MAJ 2023 | NR 16

"PINEZKA" GAZETKA SZKOLNA

OFICJALNA PUBLIKACJA UCZNIÓW SP 22 WE WROCŁAWIU

W tym numerze:

WYDARZENIA KWIETNIA- 1

WYNIKI KONKURSU LITERACKIEGO - 2-3

PRACE KONKURSOWE NAJPIĘKNIEJSZE WIOSENNE OPOWIADANIE 4- 12

NASZE REDAKTORKI POLECAJĄ: NAJLEPSZE SERIE KSIĄŻKOWE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY - 13-14

CIEKAWOSTKI O KONSTYTUCJI 3 MAJA - 15

ARTYKUŁ: DLACZEGO FLAGA POLSKI JEST BIAŁO-CZERWONA? - 16

Gazetka Szkolna
Szkoła Podstawowa nr XXII

Wydarzenia kwietnia 2023

4 kwietnia odbył się kiermasz ozdób świątecznych. Można było kupić rękodzieło naszych uczniów i nauczycieli.

5 kwietnia obchodziliśmy **Dzień bez Plecaka.** W tym dniu uczniowie musieli wykazać się niemałą kreatywnością.

06.04- 11.04 wiosenna przerwa świąteczna

Od **29 marca** do **18 kwietnia** trwał kiermasz ciast i słodkości. Uczniowie zbierali pieniądze na rzecz **Ekostraży**.

21 kwietnia w ramach akcji "Sprzątamy dla Polski" i obchodów **Dnia Ziemi** uczniowie z klas I-III wraz z nauczycielami posprzątali śmieci z terenów nieopodal placówki, a także najbliższe otoczenie wokół szkoły.

28 kwietnia odbył się uroczysty apel z okazji **Święta Konstytucji Trzeciego Maja.**

Wyniki konkursu literackiego

na najpiękniejsze wiosenne opowiadanie

Drodzy czytelnicy!

Z przyjemnością informujemy Was o wynikach konkursu literackiego na najpiękniejsze wiosenne opowiadanie organizowanego przez gazetkę szkolną "Pinezka".

1 miejsce: Hanna Sitarska, kl. 8B
2 miejsce: Emilia Brzezińska, kl. 5A
3 miejsce: Aleksandra Iwanczewska, kl. 4 B
Wyróżnienie: Michał Oskroba, kl. 4 B

Nasi redaktorzy mieli okazję wręczyć nagrody laureatom! Zobaczcie sami!

Wielkie gratulacje dla wszystkich uczestników! Wybór nie był prosty!

Wszystkie opowiadania w ciekawy sposób odnosiły się do tematu wiosny.

fot. Hanias

Na następnych stronach prezentujemy prace konkursowe. Zapraszamy do lektury!

1 miejsce Hanna Sitarska

"Pierwszy dzień wiosny"

- Pobudka księżniczko. Dziś jest pierwszy dzień wiosny i jedziemy do dziadków! - Krzyczy Bobert zrywając ze mnie kołdrę. Tak naprawdę to Bobert nazywa się Robert i jest moim starszym bratem, ale ma dwa zbyt długie zęby, przez które wygląda jak bóbr.

- Jeszcze pięć sekund. Zbyt chce mi się spać by się ekscytować nowinami. Bobert grzecznie odczekuje, po czym mocno mną potrząsa. Niemożliwe przecież pięć sekund to dużo.

- Oszust! Jeszcze nie minęło pięć sekund!

- Minęło.

- Wcale, że nie! A teraz cicho, bo ja będę jeszcze spać.

Bobert wzdycha ciężko i zaczyna mi tłumaczyć, że pięć minut, a pięć sekund to nie to samo, ale ja już staram się z powrotem zasnąć. Wtedy do pokoju wchodzi mama i z jakiegoś powodu wybucha śmiechem. Otwieram wtedy na chwilę oczy i mogę zobaczyć... absolutnie nic. Bobert po prostu stoi koło mojego łóżka, a obok jest śmiejąca się mama w żółtej koszuli i dżinsach. Nic nie rozumiem.

- Czemu się śmiejesz? - pytam od razu, bo chcę zrozumieć, a nie rozumiem.

- Przejrzyj się w lustrze. - rzuca mama pomiędzy salwami śmiechu. Prędko wyskakuję spod pościeli i podbiegam do dużego lustra, które wisi na ścianie, od kiedy pamiętam.

- O BOZIU! - Moje włosy wyglądają, jakby ptak uwił w nich sobie gniazdo. - Napraw proszę. - Obejmuję Mamę i spoglądam na nią oczkami pełnymi łez. Dolna warga mi drga jak szalona. Mama podnosi mnie na rączki i sadza na krześle.

- Tylko mogę trochę szarpać, bo masz straszne kołtuny. Rzeczywiście szarpało. I to mocno. Chyba dwa razy się rozpłakałam, ale przynajmniej wyglądam ładnie. Kiedy fryzura jest gotowa, mama odsyła mnie do łazienki by umyć zęby, czego nie cierpię, więc stoję w łazience, dopóki piasek w klepsydrze, która odmierza czas na ich mycie, się nie przesypie. Wtedy biegnę do kuchni, skąd coś strasznie super pachnie.

- Co na śniadanie? - pytam, chociaż już bardzo dobrze wiem. Tak pachnie tylko jedna rzecz.

- Naleśniki z dżemem. - odpowiada mi tata, na chwilę odrywając oczy od patelni. Bobert zaczyna marudzić z głodu, więc tata podrywa jednego naleśnika i rzuca nim w jego stronę. Wszystko kończy się następnymi wybuchami śmiechu.

Po skończonym śniadaniu z całą rodzinką pakuję się do auta i wyjeżdżamy do dziadków. Słońce jest już wysoko, kiedy nareszcie dojeżdżamy na miejsce. Wokół już na dobre rozgościła się wiosenna atmosfera. Z małych ogródków, przyklejonych do równie małych domków, dobiegał szum nowo rodzącego się życia. Mały las, znajdujący się na skraju miasteczka, również wydawał się wyjątkowo pobudzony. Zewsząd dobiegał śmiech, radość i nowy rodzaj wolności, wiążący się z możliwością zwykłego wyjścia z domu, nie martwiąc się o czapkę czy szalik.

- Babcia! Dziadek! - wyskakuję z auta, kiedy tylko tata odpina pasy fotelika i rzucam się na parę staruszków, machających do nas i uśmiechających się serdecznie z werandy.

- Moja księżniczka w końcu raczyła mnie odwiedzić. - powiedział dziadek podrywając mnie do góry i sadzając sobie na ramieniu. Po szybkim przywitaniu wszyscy idziemy do ogródka, gdzie Tata od razu bierze się za rozpalanie grilla. Mama i babcia siadają razem na kanapie pod pergolą, jednak po chwili babcia woła do siebie Boberta, by ten poszedł do domu zaparzyć im kawy.

Jak zwykle w tego typu sytuacjach jestem pozostawiona sama sobie. Strasznie to nie fair, najpierw nazywają mnie księżniczką, a później nikt nie zwraca na mnie uwagi. No ale mówi się trudno, bo w ogródku dziadków zawsze jest jakieś zajęcie. Tym razem moją uwagę przykuwa nowa grządka z tulipanami. Kwiaty mają płatki czerwone z żółtymi plamami na spodzie.

Podbiegam do klombu i zauważam kręcącą się tam zgraję robali. I to najróżniejszych. Widzę modliszki, które swoimi długimi odnóżami odcinają płatki z mniej widocznych kwiatów. Podają je mrówkom, a te transportują je do żuków, a one zwijają je w kulkę i podają następnym mrówkom, które niosą czerwone kule z dala od kwiatów w stronę zarośli. Całość wygląda na bardzo dobrze zorganizowaną akcję, wyciągniętą z jakiejś kreskówki. Wtem dostrzegam wyjątkowo dużą biedronkę, która wygląda jakby dowodziła całym przedsięwzięciem.

- Dzień dobry robaczki. Co robicie? - pytam, bo nie rozumiem, a chce zrozumieć. Biedronka podrywa się do lotu, okrąża mnie kilka razy, po czym siada mi na nosie.

- Czy jesteś księżniczką? - pyta biedronka.

- No rodzinka mnie tak nazywa, więc chyba tak. - odpowiadam, chociaż nadal nic nie rozumiem.

- Jesteś...pewna? - biedronka nie wygląda na przekonaną.

- Tak...? - Teraz to już nie jestem, ale nie musi o ty wiedzieć. Robak nagle odrywa się od mojej twarzy i ląduje na najwyższym tulipanie.

- Słuchajcie, słuchajcie! - Krzyczy w stronę pracujących owadów, a one natychmiast porzucają swoje zajęcie i spoglądają w jej stronę. - Przepowiednia w końcu się ziściła. Oto ludzka księżniczka, która pomoże nam przetrwać wielką apokalipsę!

- CO! - krzyczę w stronę robaka, padając na kolana, by jak najlepiej usłyszeć odpowiedź. - Jaka przepowiednia, jak mam wam pomóc, i co to jest apokalipsa!?

- Cóż... Przepowiednia to taka stara historia, która ma się spełnić w przyszłości. Dawno temu nasza wyrocznia, jednoskrzydła motylica, powiedziała, że pierwszego dnia wiosny pojawi się ludzka księżniczka, która pomoże nam odpędzić apokalipsę, czyli wielką katastrofę.

- Jaką katastrofę? – pytam.

- Nadejście Beloboga. - mówi biedronka mocno podkreślając to dziwne słowo. - Co roku o tej porze zza wielkich drzwi wychodzi Belobog i przynosi nam zagładę. - przerywa na chwilę by złapać oddech. - I tak wychodzi zza tych drzwi codziennie aż do początku jesieni. W tym czasie zawsze nas goni, bije ogonem a czasami nawet zjada. Jesteśmy wobec niego bezbronni. Jednak teraz pojawiłaś się ty i jak głosi przepowiednia " Od pradawnego zła nas zabierzesz". -

- A kiedy przybędzie ten Belo-coś tam - ta nazwa jest zbyt trudna.

- Jeszcze dziś. Musisz się pośpieszyć i coś wymyślić, bo inaczej znowu będziemy torturowani. - wzdycham ciężko i zaczynam myśleć. Jeśli ten cały Belo-ktoś wychodzi co roku zza drzwi, cokolwiek to by miało znaczyć, to trzeba zabrać robaczki jak najdalej od drzwi. W lesie nie ma żadnych drzwi i jest dużo innych robaczków.

- Zabiorę was do lasu. - ogłaszam uśmiechnięta, na co robaki zaczynają świętować. - Spytam się mamy czy dzisiaj tam pójdziemy i wtedy wezmę was ze sobą. - wstaję wtedy od klombu i biegnę do mamy.

- MAMO PÓJDZIEMY DZISIAJ DO LASU! - krzyczę biegnąc w jej w stronę.

- Jejku nie krzycz tak skarbie, bo głowa mi pęka i tak pójdziemy po południu na spacer. Czemu pytasz?

- Bo musze uratować robaki przed Belobagiem, a może Belosmogiem? Nieważne, musze je dzisiaj przenieść do lasu, bo inaczej spotka je apokalipsa. - Mama uśmiecha się dziwnie, wzdycha i spogląda na babcię, która uśmiecha się w ten sam sposób. Dorośli są dziwni.

- Na razie zbierz wszystkie robaczki do wiaderka i przyjdź do mnie jak skończysz. Wtedy pójdziemy razem do lasu, a po południu pójdziemy znowu, tym razem całą rodzinką. I weźmiemy Bobika na spacer. - kiwam ochoczo głową. Kompletnie zapomniałam o Bobiku starym jamniku dziadków. Muszę się z nim przywitać zanim ogarnę te całą przepowiednie.

Biegnę do domu. Wewnątrz panuje półmrok. Na zielonkawych ścianach wiszą najróżniejsze obrazy i zdjęcia. Na podłodze leży gruby perski dywan, a na dywanie leży ciemny i wyjątkowo gruby jamnik.

- Cześć Bobik - przytulam się do futrzastej parówki, tak często nazywa go Bobert. - Pójdziesz ze mną na dwór? - Zwierzak niechętnie wstaje i kroczy za mną ospale w stronę drzwi. Czekaj...Co roku pierwszego dnia wiosny, potwór z ogonem, na literę B, wychodzi zza wielkich, jak na robaki, drzwi i sieje terror.

- NIE MOŻESZ JESZCZE WYJŚĆ! - rozpaczliwie próbuję zatrzymać Bobika przed wyjściem z domu, co mu chyba nie przeszkadza. Jamnik wraca do swojego miejsca na dywanie. Wybiegam z domu, do piaskownicy po wiaderko, z piaskownicy do klombu.

- Wszyscy pakujcie się do wiaderka, idziemy do miejsca z dala od Bobika, znaczy Beloboga.

Robaki jak na komendę wchodzą do wiadra. Tym razem jest ich o wiele więcej niż wcześniej.

- Tylko uwaga, bo będzie trząść.

Idę powoli w stronę mamy, która mnie zauważa i wstaje. Bez słowa idziemy w stronę lasu. Wtem znana mi już biedronka podlatuję i siada mi na policzku.

- Dziękuję księżniczko, w imieniu całej naszej robaczej społeczności.

- Nie ma za co - Uśmiecham się najmilej jak potrafię, widzę, że mama mi się przygląda z łagodnym uśmiechem na ustach. Ciekawe o czym sobie myśli...

Zostawiam robaczki w lesie i wracam z mamą do domu, opowiadając jej o Belobogu, który okazał się być Bobikiem, na co ona wybucha śmiechem. Kiedy już jesteśmy jedzonko z grilla jest gotowe. Dawno kiełbasa mi tak nie smakowała. Kto by pomyślał, że pierwszy dzień wiosny będzie taki fajny?

2 miejsce Emilia Brzezińska

"Nadejście Wiosny w oczach Klekotka"

Pewnego dnia w bocianim gnieździe wykluły się małe bocianki. Jeden z nich po dwóch dniach od wyklucia wypadł z gniazda i poczuł jak zimny wiatr dął mu w dziób. Zaczął klekotać z zimna i trzepotać skrzydełkami, które nie zdążyły jeszcze obrosnąć piórkami.

Mały bociek po chwili spostrzegł piękną kobietę, ubraną w śliczną kwiecistą suknię i szafirkowy wianek. Kobieta podeszła do pisklaka, wzięła na ręce i mocno przytuliła, by go ogrzać. Ptaszek poczuł rozpływające się po nim przyjemne ciepło. Panna włożyła go na głowę do wianka, po chwili zobaczyła zbliżającą się postać mężczyzny. Mężczyzna był odziany w białe szaty z lodowym berłem w dłoni. Jegomość podszedł do niewiasty i powiedział:

- Witaj, Wiosenko to chyba pora na mnie, chciałbym jeszcze zostać,ale cykl musi trwać, do zobaczenia za rok.

- Do zobaczenia Zimo, lecz spójrz kogo mam, prawie zamarzł na tym chłodzie, gdybym go nie znalazła pewnie by już nie żył. Czemu mu nie pomogłeś?

- Cóż mogę powiedzieć, taka moja praca. Przeżyją tylko najsilniejsi. Żegnam.

Po tych słowach teren wokół zmienił się, nabrał kolorów. Zakwitły żonkile, przebiśniegi, narcyzy, szafirki, dzwoneczki i wiele innych roślin. Nastała wiosna. Trawa zazieleniała, na drzewach zaczęły wychodzić pączki, zwierzęta powoli wybudzały się ze snu zimowego oraz dało się już usłyszeć świergot ptaków wracających z ciepłych krajów. Ogólnie przyroda budziła się do życia. Po odejściu Zimy pani Wiosna poszła żwawym krokiem do swojej chatki nad rzeką. Po przyjściu do domku zorientowała się, że coś małego wierci jej się na głowie. Nagle sobie przypomniała cóż to jest. Kobieta ściągnęła pisklę z głowy i włożyła do stojącego obok kosza wiklinowego. Wtedy powiedziała do niego:

- Skoro już tu jesteś to powinnam cię jakoś nazwać.

Bociek jakby zrozumiał słowa Wiosny i w odpowiedzi zatrzepotał skrzydełkami.

- Pomyślmy...może Klekotek?

Ptaszek podskoczył z radości, sprawiał wrażenie jakby mu się podobało. Ta reakcja ucieszyła panią Wiosnę, jednak po chwili jej twarz zmarkotniała gdyż stwierdziła, że przez całe to zamieszanie Klekotek był głodny.

Gdy Klekotek miał już pełny brzuch , Wiosna oznajmiła, że gdy nadejdzie czas wypuści go, by mógł odlecieć do ciepłych krajów, ale do tego czasu ona będzie się nim zajmować i uczyć. W tym czasie Klekotek poznał Lato i Jesień. Zimy poznać nie chciał przez wydarzenia z młodości dlatego każdego roku odlatywał na południe z innymi ptakami, lecz wracał na wiosnę by spotkać ponownie panią Wiosnę , Lato i Jesień.

3 miejsce Aleksandra Iwanczewska

"Złoty przebiśnieg"

W Krainie Lasu istnieje mała wioska, w której mieszkańcy opowiadają sobie z pokolenia na pokolenie legendę o złotym, zaczarowanym przebiśniegu. Można go odnaleźć tylko w pierwszy dzień wiosny w samym środku lasu. Ten, komu się to uda, będzie mógł wypowiedzieć swoje życzenie. I jak to z legendami bywa, nie wiadomo, czy to jest prawda. Wielu już próbowało odnaleźć czarodziejski kwiat, jednak do tej pory nikomu się to nie udało.

Milena, mieszkanka wioski, była dziewczynką nieśmiałą, swój wolny czas najczęściej spędzała czytając książki. Uwielbiała wszelkie historie i legendy, można powiedzieć, że była w tym temacie specjalistką. Dlatego też kiedy pewnego słonecznego dnia przybył posłaniec od króla Krainy Lasu z wiadomością, że całej krainie grozi wojna i wszyscy muszą z wioski uciekać, Milena postanowiła spróbować odnaleźć zaczarowany kwiat.
Za trzy dni będzie pierwszy dzień wiosny, wtedy wyruszy na poszukiwanie. Powiedziała o swoim pomyśle rodzicom. Niezbyt spodobała im się ta wiadomość, ale wiedzieli, że jak córka coś sobie postanowi, to trudno będzie jej to wybić z głowy.
Milena przez te dwa dni nie próżnowała, przeczytała po raz kolejne wszystkie wersje legendy o złotym przebiśniegu. Przygotowała prowiant i trzeciego dnia wyruszyła.

Był piękny wiosenny dzień, ptaki głośno już śpiewały, drzewa się zazieleniły, wokół było mnóstwo kolorowych kwiatów. Aż trudno było uwierzyć, że za chwilę może się wydarzyć taka katastrofa. Dziewczynka nie była zbyt odważna, ale wiedziała, że tylko czary w tej sytuacji mogą pomóc.

Szła godzinę, drugą, potem już straciła poczucie czasu. Las wydawał się ciemniejszy i groźniejszy niż zazwyczaj. W pewnym momencie przed nią pojawił się tak piękny i kolorowy ptak, jakiego jeszcze w życiu nie widziała. Czuła pragnienie, by za nim pobiec.
Nawet się nie spostrzegła, jak stanęła na niewielkiej polance, a na niej rósł złoty przebiśnieg. Naprawdę był złoty. Nie mogła uwierzyć w swoje szczęście.
Biegła do niego, gdy wtem usłyszała ryk. Spojrzała w bok i zobaczyła niedźwiedzia.
Zanim się zdążyła przestraszyć on, przemówił ludzkim głosem:
- Nie możesz tak po prostu zerwać tego kwiatka.
- Potrzebuję tego przebiśniegu! - wykrzyknęła dziewczynka.
- Dam Ci go pod warunkiem, że odpowiesz na trzy pytania.
Milena tylko chwilę się wahała.
- Dobrze, jestem gotowa.
Niedźwiedź zadał swoje pierwsze pytanie:
- Jakie są trzy wiosenne kwiaty pod ochroną?

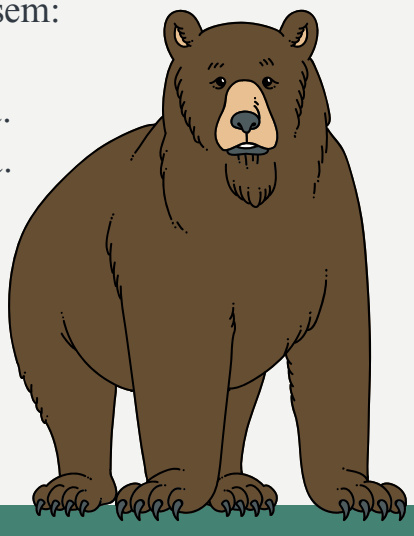

Milena się uśmiechnęła. Przecież tyle czytała, więc nie miała problemu z odpowiedzią.
- Oczywiście przebiśnieg, krokus i żonkil.
- Bardzo dobrze – zaryczał niedźwiedź.
- A jakie trzy ssaki budzą się na wiosnę ze snu zimowego?
To pytanie również nie stanowiło dla dziewczynki problemu. I z łatwością na nie odpowiedziała:
- Niedźwiedź, borsuk i świstak.
- Dobrze. W takim razie przed tobą trzecia, najtrudniejsza próba. Jakie jest twoje życzenie?
Pomyśl dokładnie, zanim na nie odpowiesz.
- Nie muszę myśleć, bo doskonale wiem czego sobie życzę – wykrzyknęła Milena. Chciałabym aby na całej ziemi nigdy już więcej nie było żadnych wojen!
Dziewczynka miała wrażenie, że niedźwiedź się uśmiecha.
- Twoje życzenie się spełni. Nie musisz zrywać przebiśniegu. Biegnij do domu.
Las szumiał i przekazywał wszystkim dookoła wiadomość. Nie wiadomo jak to się stało, ale gdy Milena dobiegła do wioski, wszyscy już wiedzieli, że udało jej się odnaleźć czarodziejski kwiat i jakie życzenie wypowiedziała. Wieczorem zostało wyprawione przyjęcie, na którym zjawił się sam król, który chciał podziękować dziewczynce za jej szczere serce.

Wyróżnienie Michał Oskroba

"Wiosna"

Na wiosnę wszystkie kwiaty rosną i drzewa wypuszczają pąki. Wszystko wtedy jest uśmiechnięte lecz, w mojej opowieści wszystko jest inaczej. Posłuchajcie opowieści o wiośnie, która jest inna niż wszystkie…

21 marca 2137 roku

-Pierwszy dzień wiosny - powiedział ziewając Marek, po czym popatrzył przez okno i zobaczył inny widok niż zwykle. Zawsze jak wstawał w pierwszy dzień wiosny widział duże zmiany na dworze. Marek dziwiącym się głosem powiedział, - ehh co to za wiosna?! Bardziej przypomina mi zimę. Powinno być słonecznie - powiedział do siebie, ale nie martwił się, bo wszystko mogło się jeszcze zmienić. Dni mijały, a Marek rozmyślał jak wiosna może być aż taka brzydka.

5 maj 2137 roku

Marek się bardzo niepokoił bo od 45 dni padało i pogoda ciągle się pogarszała.
- Muszę to zmienić, wiosna musi być piękna! Krzyczał.
Wskoczył na rower i pojechał po kolegów Antka, Michała i Adama.
Najpierw pojechał po Michała, bo mieszkał najbliżej. Później po Adama a na końcu po Antka.
- O co chodzi? -zapytał Michał.
- O to, że musimy uratować wiosnę! Z dnia na dzień pogoda się pogorsza.
– Też to zauważyliśmy! - krzyknęli Antek i Adam
Więc jak chcesz to naprawić? - wykrzyknął Michał.
- Trzeba kupić tablicę rozmów z duch… - odpowiedział Marek

Antek przerwał i powiedział że, duchy to niebezpieczny pomysł i trochę się ich boję :["Ja to samo" - odrzekł Michał. Ale co, wolicie żeby wiosna była brzydka, czy wolicie przełamać strach i uratować wiosnę? - powiedzieli Marek i Adam. "Wolimy przywołać ducha i uratować wiosnę". No właśnie, to wy, Adam i Michał jedźcie do sklepu. Ja z Antkiem idziemy przygotować miejsce do tego. Widzimy się u mnie w domu, ok? "Pewnie, że tak " powiedzieli chłopcy.
- Adam, jedziemy. Co to jest? - zapytał zdziwiony Michał. Była to wielokolorowa róża. Wezmę ją i dam mamie.
-Super pomysł - powiedział Adam i ruszyli do sklepu.

1 godzina później
Dobrze, wszyscy są? Tak! No to wywołujemy ducha:
- niech duchy pogody spotkają się z nami…
"Nie działa" - powiedział Adam. A jednak zadziałało zobaczyli ducha, prawdziwego ducha.
- Kto mnie wzywa?!
- My!
- Czego chcecie?!
- Ładnej wiosny!
- Nie pomogę Wam w tym!
- Prosimy, już od 45 dni się męczymy z tą brzydką pogodą!
- Dobrze, lecz musicie zrobić 3 zadania.
- Jakie??
- Jest trudne, łatwe i średnie:
Łatwe: musicie wymienić trzy magiczne słowa.
Średnie: musicie znaleźć kolorową różę .
Trudne: musicie zawalczyć ze mną. Wasze wyposażenie do walki to trzy miecze, dwa łuki i cztery zbroje.

Chłopcy podjęli wyzwanie
-Dobrze, łatwe zadanie od razu zrealizujemy! Magiczne słowa to: przepraszam, dziękuję i proszę.
- Drugie będzie niemożliwe - powiedział Marek i Antek, a Adam i Michał się chichrali. Po chwili powiedzieli, że Michał znalazł taki kwiatek jak jechali po tablicę do rozmów z duchami i go oddali duchowi.
- Dobrze no to teraz trudne. Podzielili się bronią. wszyscy dostali zbroję, Antek łuk i miecz, Michał łuk a Adam i Marek miecz.

Rozpoczęła się bitwa, Michał od razu schował się w rogu pokoju, w którym była bitwa, a Adam i Marek czekali aż Michał uszkodził ducha, Antek był przynętą i też go zranił z łuku, gdy duch był daleko a gdy był bliżej to mieczem. Walka trwała ponad 2 godziny i na szczęście bitwę wygrali chłopcy. Na całym świecie zapanowała ładna pogoda i uśmiech na twarzach ludzi, Marek i jego koledzy wrócili do domów. Nagle stało się coś dziwnego. Michał się obudził w pierwszy dzień wiosny i była ładna pogoda. Michał powiedział do siebie: "To był po prostu sen".

Nasze redaktorki polecają: najlepsze serie książkowe dla dzieci i młodzieży

seria "Zwiadowcy"
John Flanagan

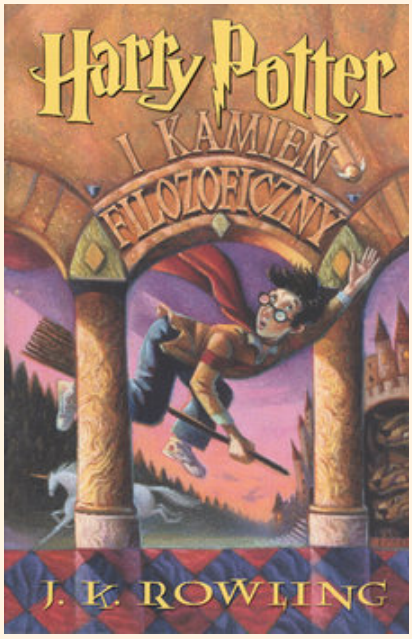

seria "Harry Potter"
J. R. Rowling

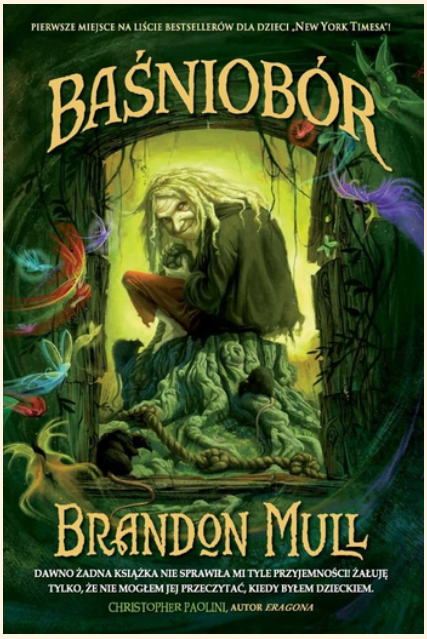

seria "Baśniobór"
Brandon Mull

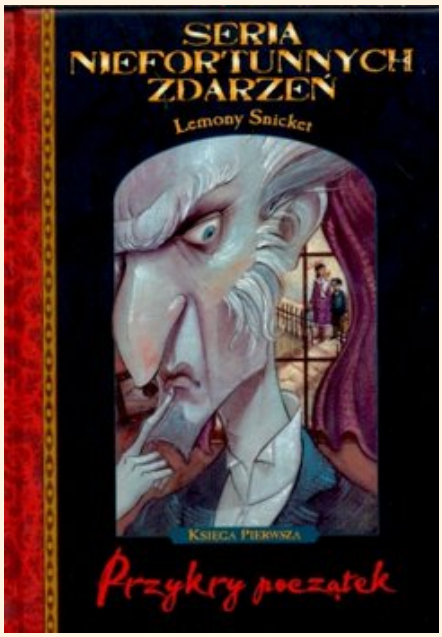

"Seria Niefortunnnych Zdarzeń"
Lemony Snicket

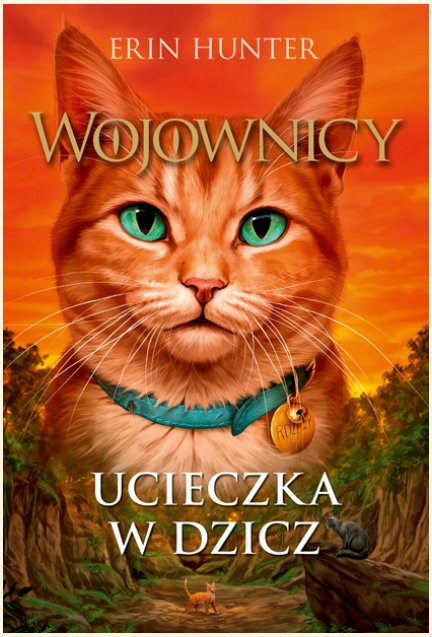

seria "Wojownicy"
Erin Hunter

Dla starszych z Was drodzy czytelnicy, polecamy:

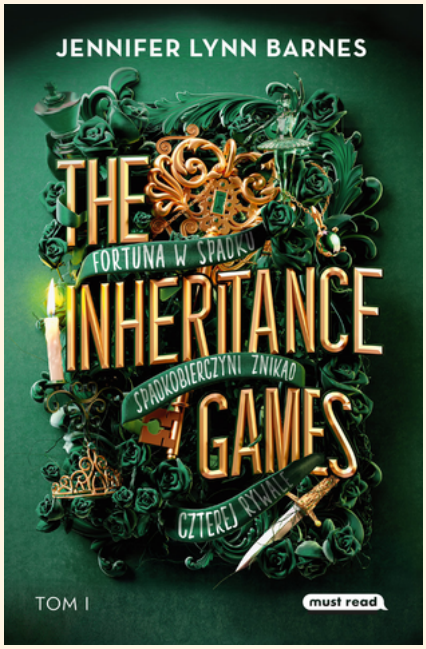

trylogia
"The Inheritance Games"
Jennifer Lynn Barnes

trylogia
"Flaw (less)"
Marta Łabęcka

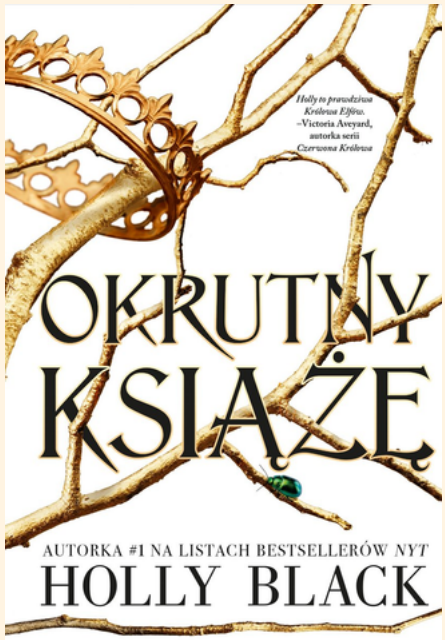

trylogia
"Okrutny Książe"
Holly Black

"Tego lata stałam się piękna"
z serii Lato
Dream, Haniax

Księżniczka incognito

Przygotował: Przybora

Konstytucja 3 maja była jednym z najważniejszych postanowień swoich czasów, ba! Wybiegała poza nie! Była ona pierwszą tego typu ustawą w Europie i drugą na świecie! Z okazji 232-giej rocznicy jej uchwalenia przedstawiam wam:

CIEKAWOSTKI O KONSTYTUCJI 3 MAJA

1. Konstytucja została uchwalona na Zamku Królewskim w Warszawie.

2. Autorami Konstytucji 3 maja byli: król Stanisław August Poniatowski, Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj i Stanisław Małachowski.

3. Konstytucja 3 maja była pierwszą w Europie i drugą na świecie, po Stanach Zjednoczonych, ustawą zasadniczą.

4. Konstytucja wprowadzała trójpodział władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą.

5. Konstytucja znosiła liberum veto.

6. Została zniesiona również wolna elekcja.

7. Konfederacja Targowicka nie została podpisana w Targowicy, a w Petersburgu.

8. W dniu uchwalenia Konstytucji 3 maja przestała istnieć Rzeczpospolita Obojga Narodów a w jej miejsce została powołana Rzeczpospolita Polska.

9.Wprowadzono stałą armię, której liczebność miała sięgać 100 tys. żołnierzy.

10. W roku uchwalenia Konstytucji 3 maja zmarł Wolfgang Amadeusz Mozart - wybitny austriacki kompozytor i muzyk.

11. Od ustalenia Konstytucji do 232 rocznicy jej uchwalenia minęło ok. 7 321 212 864 sekund

Przygotowała:
Dream

Podczas obchodów Święta Konstytucji 3 maja to pod jej barwami gromadzą się obywatele. Oddaje wówczas dumę i uczucia głębokiego patriotyzmu. Jest naszym symbolem narodowym. To wszyscy wiemy! Warto jednak zastanowić się nad jeszcze jedną kwestią...

.

Dlaczego flaga Polski jest biało-czerwona?

Polska flaga państwowa, ukształtowana przez stulecia, złożona jest z dwóch pasów poziomych: białego i czerwonego. Barwy odzwierciedlają godło narodowe - pas biały jest odzwierciedleniem orła, zaś czerwony tarczy herbowej. Biel symbolizuje wodę, czystość i nieskazitelność, a czerwień - ogień, krew, odwagę i waleczność.

Kolory biały i czerwony, jako barwy państwowe Polski, zostały wprowadzone przez parlament 7 lutego 1831 roku. Za symbol państwowy flaga biało-czerwona została uznana dopiero po I wojnie światowej, w 1919 roku.

DZIĘKUJEMY ZA PRZECZYTANIE NASZEJ GAZETKI!

STOPKA REDAKCYJNA

REDAKTORZY TEGO NUMERU: HANIAX, PRAWY, DREAM, PRZYBORA

OPIEKUN REDAKCJI: MGR KINGA ZAWIASA

DO ZOBACZENIA W KOLEJNYM NUMERZE!